

MYŚLI DO EWANGELII NIEDZIELNEJ z dnia 22.03.2020r. (J 9, 1-41)

1 przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. 2 Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?»

3 Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże.

4

[1](#)

Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać.

5

Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata».

6

To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego,

7

i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam

[2](#)

» - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc.

8

A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?»

9

Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem».

10

Mówili więc do niego: «Jakżeż oczy ci się otworzyły?»

11

On odpowiedział: «Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: "Idź do sadzawki Siloam i obmyj się". Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem».

12

Rzekli do niego: «Gdzież On jest?» On odrzekł: «Nie wiem».

13 Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. 14 A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat.

15

I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę».

16

Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I powstało wśród nich rozdwojenie.

17

Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok».

18

Jednakże Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, tak że aż przywołali rodziców tego, który przejrzał,

19

i wypytawali się ich w słowach: «Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomym urodził? W jaki to sposób teraz widzi?»

20

Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: «Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomym.

21

Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, niech mówi za siebie».

22

Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi.

23

Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: «Ma swoje lata, jego samego zapytajcie!»

24 Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: «Daj chwałę Bogu ³. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem». 25 Na to odpowiedział: «Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę».

26

Rzekli więc do niego: «Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?»

27

Odpowiedział im: «Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?»

28

Wówczas go zelżyli i rzekli: «Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza.

29

My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi».

30

Na to odpowiedział im ów człowiek: «W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył.

31

Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę.

32

Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia.

33

Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czynić».

34

Na to dali mu taką odpowiedź: «Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?» I precz go wyrzucili.

35 Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?»

36 On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego

uwierzył?»

37 Rzekł do niego Jezus: «Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie».

38 On zaś

odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon.

39

Jezus rzekł: «Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd

[4](#)

, aby ci, którzy nie widzą, przejrzeni, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi».

40

Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli i rzekli do Niego: «Czyż i my jesteśmy niewidomi?»

41

Jezus powiedział do nich: «Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: "Widzimy", grzech wasz trwa nadal.

IDŹ I OBMYJ SIĘ!

Jezus uzdrowił człowieka niewidomego od urodzenia używając błota zmieszanego ze śliną i posyłając do sadzaki owczej Siloam. Dopiera po obmyciu w sadzawce ów człowiek przejrzał. Ten dziwny rytuał uzdrowienia ma bardzo głęboki sens. Jezus nie tylko przywraca wzrok owemu człowiekowi, czyni znacznie więcej dla niego. Jezus go namaszcza i posyła. W ten sposób czyni go wybranym i posłanym z misją. Wokół tego uzdrowienia rozpętała się wielka burza, a sam uzdrowiony stał się obiektem ogólnego zainteresowania. Świadkowie tego wydarzenia, a szczególnie faryzeusze, jakby nie zauważyli wielkości samego cudu. Postawili zarzut, że ów znak został dokonany w czasie zakazanym prawem. Popołniono przestępstwo. Stąd gorączkowe poszukiwanie Tego, który dopuścił się złamania prawa.

Początkowo nie wie Kim był Ten, który mu powiedział: „Idź i obmyj się.” Jest świadom, że został obdarowany wzrokiem, ale jeszcze nie dotarła do niego pełna prawda o Tym, który go uzdrowił. Po pewnym czasie spotkał Jezusa, a Ten zapytał go o wiarę. Niewidomy oddał Panu pokłon i z pokorą wyznał: Wierzę, Panie.

Pan Jezus dokonał na tym człowieku podwójnego uzdrowienia. Uzdrowił jego wzrok, aby mógł

tak jak inni ludzie widzieć świat, ale uzdrowił także jego wzrok wewnętrzny, dzięki któremu był w stanie rozpoznać Boga.

Bez tego „wewnętrznego wzroku” nie jesteśmy w stanie spotkać Boga. Tego wzroku nie mieli faryzeusze, choć Bóg był pośród nich, ocierali się o Niego, widzieli Jego działa, a jednak nie rozpoznali Go. Czy ty masz ten wzrok? Powiesz: Przecież to dar Boży. Jezus nie dotknął mnie tak jak owego ślepcę, skąd mam mieć. A jednak masz już ten wzrok. Jest on bowiem pewnego rodzaju „wyposażeniem” człowieka. Nikt przecież nie rodzi się profesorem, księdzem, fachowcem w jakiejś dziedzinie. Wszystko wymaga wypracowania, pewnego wysiłku. Jest jeszcze jeden dar, jakim większość z nas została obdarowana. To był chrzest święty. Wchodząc przez chrzest święty do Kościoła, zostałeś obdarowany darem duchowego wzroku, Pan cię wówczas namaścił i posłał tak jak ślepcę, byś był Jego świadkiem. Mogło się jednak zdarzyć, że twój duchowy wzrok, poprzez zaniedbanie rodziców, a później samego siebie, utracił zdolność widzenia Boga. Potrzeba, byś na nowo odzyskał ten wzrok. Potrzeba pracy nad sobą, potrzeba swego rodzaju walki, by pokonać swój egoizm, zerwać krępujące cię więzy i oddać pokłon Panu, wyznając wiarę w Niego. xdzh
